



FUNDACJA DOBREJ EDUKACJI  
**MAXIMILIANUM**

## SCENARIUSZ ZAJĘĆ

### SCENARIUSZ ZAJĘĆ

#### **I. Informacje ogólne:**

1. Temat: Miłość do Maryi
2. Grupa wiekowa: 7 – 9 lat
3. Czas trwania: 7 godzin (można rozłożyć na kilka dni)

#### **II. Cele zajęć:**

1. Cel ogólny:
  - ukazanie dzieciom miłości Matki Bożej do nich
  - skłonienie do refleksji nad ich miłością do Maryi
  - skłonienie do refleksji nad koniecznością i celowością pracy nad sobą
2. Cele szczegółowe:
  - ćwiczenie rozpoznawania przymiotników w tekście
  - ćwiczenie pisania opisu lub planu
  - kształtowanie poczucia estetyki, piękna poprzez zaplanowanie rabaty kwiatowej oraz wykonanie pracy plastycznej
  - kształtowanie umiejętności czytania ze zrozumieniem
  - ćwiczenie formułowania poprawnych językowo wypowiedzi na zadany temat

#### **III. Metody i techniki pracy:**

- pogadanka
- rozmowa kierowana
- praca plastyczna
- praca z tekstem

#### **IV. Potrzebne materiały:**

- blok techniczny formatu min A3
- farby plakatowe, pędzle, pojemnik na wodę

## V. Przebieg zajęć:

1. Powtórzenie treści z ostatnich zajęć.

2. Praca z tekstem: fragment z książki o św. Maksymilianie, kiedy mama św. Maksymiliana z nim rozmawia i padają pamiętne słowa: Co z ciebie wyrośnie? Następnie tekst kiedy objawia się Matka Boża i przedstawia Maksymilianowi dwie korony (może być np. książka M. Kączkowskiej „Ojciec Kolbe” - skan w załączniku).

3. Rozmowa kierowana na temat przeczytanego tekstu. Pytania:

Co martwi moją mamę w związku z moim zachowaniem? - zapisać odpowiedź na kartce przez każde dziecko, następnie krótka rozmowa na ten temat.

Co mogę zmienić w swoim zachowaniu? - podjęcie postanowienia pracy nad sobą na określony czas, np. na tydzień.

Co bym powiedział Matce Bożej gdybym mógł z Nią porozmawiać? - zapisać na kartce, następnie rozmowa.

4. Przedstawienie dzieciom różnych dialogów Matki Bożej z objawień – rozmowy Matki Bożej z dziećmi. Rozmowa (dialogi na końcu scenariusza)

O co pytają dzieci Matkę Bożą?

O co pytają dzieci Matkę Bożą?

Co mówi? O co prosi Matka Boża dzieci?

Jaka jest Matka Boża? - wypisać przymiotniki, porównania itp.

5. Praca w ogródku - przygotowanie rabatki kwiatowej dla Matki Bożej - jeśli jest taka możliwość. Jeśli nie ma możliwości - może prace porządkowe przy jakiejś przydrożnej kapliczce.

6. Wyjście do kościoła i tam przy figurze Maryi czas dla dzieci na ich indywidualną rozmowę z Matką Bożą. (Można również zaplanować rodzinną pielgrzymkę do jakiegoś sanktuarium maryjnego).

a. Po powrocie - napisanie opisu figury lub planu pielgrzymki.

7. Praca plastyczna: namalowanie z natury kapliczki Matki Bożej lub figury Maryi z kościoła.

*Uwaga: praca wykonana farbami na kartce formatu min A3. Praca powinna zająć całą kartkę, bez użycia czarnego koloru.*

## DIALOGI Z OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ

### 1. Gietrzwałd

W dniu parafialnego odpustu przy klonie zebrało się już wielu ludzi. Znów dziewczynki oglądały nieme sceny zstępowania Matki Bożej z nieba. Jednak nazajutrz było już inaczej. Maryja ukazała się bez aniołów i Dzieciątka Jezus, dzieci zaś, z polecenia proboszcza, przejęły inicjatywę i poniekąd zmusiły Najświętszą Maryję Pannę do przerwania milczenia. Justyna i Barbara zapytały czego od nich zada. W odpowiedzi Pani powiedziała po polsku:

- **Chce, abyście codziennie odmawiały Różaniec**

1. lipca przypadała niedziela, dzień Pierwszej Komunii Świętej Justyny. Tym razem, kiedy po uderzeniu w dzwony na Anioł Pański nad klonem pojawiła się Matka Najświętsza, dzieci zadały Jej pytanie kim jest i czy mogą przybywać do Gietrzwałdu chorzy, aby doznawać Jej pomocy. Na

pierwsze ułożone przez proboszcza pytanie Maryja odpowiedziała wyraźnie:

**- Jam jest Najświętszą Maryja Panna Niepokalanie Poczętą**

Tym samym nie tylko potwierdziła swa tożsamość, ale też - jak w Lourdes - odwołała się do niedawno ogłoszonego, wciąż budzącego spory, dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Drugie pytanie pozostało bez odpowiedzi. Gdy ono padło, widzenie po prostu skończyło się

Następowały kolejne objawienia a Maryja kierowała do dzieci kolejne słowa. Wciąż powtarzane pytanie o uzdrowienie chorych zostało zamknięte lakonicznym stwierdzeniem:

**- Później**

Jakby Matka Najświętszą chciała dać do zrozumienia, że objawienia w Gietrzwałdzie skupiają się na innych, ważniejszych tematach. Maryja zapewniła:

**- Będę tu jeszcze dwa miesiące,**

ale jak się miało później okazać, przedłużyła swoją obecność na ziemi o osiem dni. Jej czcicielom nie udało się bowiem spełnić, tak jak chcieli, prośby Matki Bożej:

**- Ma tu być wystawiona murowana Męka Boża, wszystko jedno - krzyż czy kapliczka, i umieszczona figura Niepokalanego Poczęcia**

Ludzie zamówili figurę w Monachium, ta nie dotarła jednak w zamierzonym terminie. Miała być ustawiona w kapliczce w uroczystość Narodzenia Matki Bożej, 8. września, w ostatnim dniu objawień. Ponieważ przywieziono ją cztery dni później, a poświęcono dopiero w niedzielę 16. września, Maryja przedłużyła swe objawienia do tego właśnie dnia. Była 'obecna' podczas uroczystości na Jej cześć, po czym ostatni raz ukazała się dzieciom zostawivszy polecenie:

**- Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec. Chorzy powinni modlić się na Różańcu**

Ale od Różańca ważniejsza jest Msza św. Gdy Justyna zapytała, czy dziewczynki mają przychodzić rano na Różaniec a dopiero potem uczestniczyć we Mszy św, Maryja powiedziała, że

**- Należy najpierw wysłuchać Mszy św a potem odmówić Różaniec, ponieważ tamta jest ważniejsza od tego.**

Na pytanie o to, jak pomoc duszom w czyśćcu, Maryja wskazywała na Msze św. Podobnie odprawienie Mszy św jest najlepszym środkiem wyblągania nawrócenia

Mamy też w Gietrzwałdzie kilka innych teologicznych wyjaśnień. Matka Najświętszą zapytana, czy szybciej jest wysłuchiwana modlitwa zanoszona do Boga czy do Niej, odparła:

**- Tak nie należy pytać ale się modlić**

To właśnie modlitwa stoi w centrum przesłania. Maryja wiele razy odwoływała się do mocy modlitwy, szczególnie Różańca.

Niech starcza dwa przykłady

Na pytanie, czy osierocone parafie otrzymają kapłanów, dzieci usłyszały odpowiedź:

**- Jeśli ludzie gorliwie będą się modlić, wówczas Kościół nie będzie prześladowany a osierocone parafie otrzymają kapłanów**

Podobnie z zamkniętym klasztorem w Łąkach:

**- Jeśli gorliwie będziecie się modlić, będzie znowu otwarty.**

Maryja wzywała też do posłuszeństwa kapłanom i do korzystania z porad spowiedników. Oni bowiem mają łaskę rozeznawania prawdy i każdemu potrafią wskazać drogę wyznaczoną przez Boga.

## **2. La Salette**

Po półtorej godzinie Melania nagle się budzi. Pierwsza jej myśl dotyczy krów. Zrywa się na równe nogi i rozgląda się wokoło, wypatrując zwierząt. Nie może ich jednak zobaczyć z niecki, w której się znajduje. Wówczas przestraszona woła: Maksyminie, chodź, nie ma naszych krów! Na wół śpiący jeszcze chłopiec mówi do swej towarzyszki: Co się stało? Co tak krzyczysz? Melania znów powtarza: Krowy zniknęły! Dzieci zrywają się szybko z miejsca i pędzone strachem biegną pod górę, na małe wzniesienie. Spostrzegają, że krowy pasą się na przeciwległym zboczu góry Gargas.

Z westchnieniem ulgi Melania chce zawrócić z powrotem do niecki, ale w połowie drogi staje jak wryta, ogarnięta ponownie strachem. Najpierw nie może wydobyć z siebie żadnego słowa. Później woła słabym głosem: Memin, spójrz na tę wielką jasność tam w dole! Gdzie, gdzie? – odpowiada chłopiec i doskakuje do dziewczynki. Nad kamieniem, na którym spali niedawno, unosi się tajemnicza, wielka ognista kula. To wyglądało jak słońce, które spadło na ziemię – powiedzą dzieci później – ale o wiele piękniejsze i jaśniejsze niż słońce. Światło staje się coraz większe i im bardziej się powiększa, tym intensywniej świeci. Co to może być? – jak błyskawica przez głowę dziewczynki przelatuje myśl: to może być Zły, którym grozili jej niekiedy ludzie majstra, gdy była niegrzeczna. Ach, Boże kochany – wzdycha i wypuszcza z ręki pasterski kij. Maksymin jest również wystraszony. Podobnie jak Melania wypuszcza kij, ale natychmiast go podnosi i mówi: Trzymaj swój kij, ja trzymam swój, a jeżeli to coś nam zrobi, już ja je zdzielę. W tym momencie jasność zaczyna robić się nagle przeźroczysta. W roziskrzonym świetle ukazują się dwie ręce, w rękach zaś ukryta twarz. Coraz wyraźniej zarysowuje się kształt postaci. Zdaje się siedzieć, pochylona z głową do przodu, jak kobieta, którą przygniata ciężkie brzemię lub wielkie cierpienie. Następnie świetlista kula zaczyna się rozjaśniać ku górze, a dziwna osoba wstaje, odejmuje ręce od twarzy, chowa je w szerokich rękawach sukni, zbliża się do pastuszków i uspokaja ich słowami pełnymi dobroci. Zwraca się do dzieci, które wciąż jeszcze stoją nieruchomo, nie spuszczać z Niej oczu. I teraz słyszą głos: **"Zbliźcie się moje dzieci, nie bójcie się! Jestem tutaj, aby przekazać wam ważne Orędzie"**.

Głos nieznanego Pani brzmi serdecznie i łagodnie jak muzyka. Wszelki strach gdzieś pierchnął, a dzieci zbiegają z boczem w dół, do tajemniczej postaci. Pani pełna majestatu podchodzi bliżej, a potem stają tak blisko siebie, że nikt nie mógłby przejść między nimi. Przed nimi stoi Pani pełna dostojności, ale i matczynej troski. Jest tak piękna, iż od tej pory dzieci mają dla Niej tylko jedno imię – "la belle Dame" – Piękna Pani. Ma na sobie złocistą szatę, na której promienieją niezliczone gwiazdy. Korona z róż otacza Jej głowę. W każdej róży lśni świetlisty diament, a całość wygląda jak lśniący diadem królowej. Na długą, białą szatę ma zaś założony złocistożółty fartuch. Na Jej nogach – skromne białe buty, obsypane jednak perłami, a Jej stopy przyozdabia mała girlanda z róż we wszystkich kolorach. Trzeci wieniec z róż okala Jej niebieską chustę na ramionach, na których dźwiga ciężki, złoty łańcuch. Na małym łańcuszku wokół szyi wisi krzyż z młotkiem i obcęgi po bokach. A Chrystusa na krzyżu widzą dzieci, jak gdyby był żywy. Promienieje z Niego całe światło, w którym zanurzona jest Zjawiona. Szlachetna, owalna twarz Pięknej Pani jest pełna wdzięku, którego żaden artysta nie jest w stanie oddać. Promieniuje najjaśniejszym blaskiem. Oczy zaś pełne są nieskończonego bólu, Pani płacze bez przerwy gorzkimi łzami. Jednakże łzy te płyną jedynie do wysokości krzyża na piersi i zamieniają się tam w promienisty wieniec świetlistych pereł. Całe zjawisko jest przeźroczyste i unosi się odrobinę nad ziemią. Wszystko błyszczy i migocze, iskrzy się i promienieje. Dzieci stoją zdumione i zapominają o wszystkim wokół siebie.

Zjawiona obejmuje dzieci spojrzeniem pełnym matczynej miłości. Potem zaczyna mówić: **"Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię Mojego Syna. Jest ono tak ciężkie i tak przygniatające, że już dłużej nie będę mogła go podtrzymywać. Od jak dawna już cierpię z waszego powodu! Chcąc, aby Mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona nieustannie wstawiać się za wami. Ale wy sobie nic z tego nie robicie."**

Choćbyście wiele się modlili i czynili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić mi trudu, którego się dla was podjęłam.

Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie, i nie chcą mi go przyznać. To właśnie czyni ramię Mego Syna tak ciężkim. Woźnice przeklinają, wymawiając Imię Mojego Syna. Te dwie rzeczy czynią ramię Mego Syna tak ciężkim.

Jeżeli zbiory się psują, to tylko z waszej winy. Pokazałam wam to zeszłego roku na ziemniakach, ale nic sobie z tego nie robiliście; przeciwnie, znajdując zepsute ziemniaki, przeklinaliście, wymawiając Imię Mojego Syna. Będą się one psuły nadal, a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale."

Tu Zjawiona przerywa nagle. Podczas gdy mówi o ziemniakach, Melania odwraca się do Maksymina, jak gdyby chciała go zapytać, co Piękna Pani chce przez to powiedzieć. Melania rozumie tylko niektóre słowa francuskie, m.in. również pomme jako jabłko. "Ach, nie rozumiecie, dzieci! Powiem wam to inaczej." Powtarza im w miejscowej gwarze to, co już powiedziała o zbiorach i kontynuuje w dialekcie: "Jeżeli macie zboże, nie trzeba go zasiewać, bo wszystko, co posiejecie, zjedzą zwierzęta. A jeżeli coś wyrośnie, obróci się w proch przy młóceniu. Nastanie wielki głód, lecz zanim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu będą dostawały dreszczy i będą umierać na rękach trzymających je osób. Inni będą cierpieć z powodu głodu. Orzechy się zepsują, a winogrona zgniją."

Zjawiona znowu przerwała. Każdemu z dwojga dzieci powierzona zostaje tajemnica w taki sposób, że żadne nie słyszy, co Pani mówi drugiemu. Później Pani kontynuuje: "Jeżeli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą. A teraz Zjawiona stawia im pytanie: Czy dobrze się modlicie, moje dzieci? Obydwoje odpowiadają zupełnie szczerze: Niespecjalnie, proszę Pani. Na to następuje matczyne napomnienie: Ach dzieci, trzeba się dobrze modlić, rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu, odmawiajcie przynajmniej Ojcie nasz i Zdrowaś Maryjo, a jeżeli będziecie mogły, módlcie się więcej. Latem na Mszę Świętą chodzi zaledwie kilka starszych niewiast. Inni pracują w niedziele przez całe lato, a w zimie, gdy nie wiedzą, czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii. W czasie Wielkiego Postu chodzą do rzeźni jak psy! Piękna Pani stawia dzieciom jeszcze jedno pytanie: Moje dzieci, czy nie widzieliście nigdy zepsutego zboża?"

Maksymin, nie zastanawiając się długo odpowiada w imieniu ich obojga: "Nie, proszę Pani, nigdy nie widzieliśmy".

Wtedy Pani zwraca się do chłopca: "Lecz ty Maksyminie, musiałeś je widzieć. Nie przypominasz sobie, jak kiedyś szedłeś z ojcem z Coin do Corps? Tam wstąpiliście do zagrody. Gospodarz powiedział: „Chodźcie zobaczyć, jak moje zboże się psuje”. Poszliście razem. Twój ojciec wziął dwa lub trzy kłosa w dłonie, pokruszył je i wszystko obróciło się w proch. W drodze powrotnej do domu ojciec dał ci kawałek chleba ze słowami: „Weź to, kto wie, czy na Boże Narodzenie będziemy mieli jeszcze cokolwiek, jeżeli zboże będzie się dalej tak psuło”. – "Tak, zgadza się, proszę Pani!" – woła ożywiony Maksymin – "teraz sobie przypominam. Nie pomyślałem o tym".

Wtedy Piękna Pani daje im taki nakaz: "A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi!"

Potem oddała się od pastuszków, przechodzi strumień Sezia i unosi się w górę drogą w kształcie litery S. Przy tym powtarza swoją prośbę, tym razem już nie w dialekcie, spoglądając w stronę Rzymu: "A więc, moje dzieci, przekażcie to dobrze całemu mojemu ludowi!"

Przybywszy na szczyt wzniesienia Pani unosi się na około półtora metra nad ziemię. Jeszcze raz ogarnia swoim matczynym spojrzeniem dzieci i całą ziemię. Przestaje płakać i wydaje się jeszcze piękniejsza niż przedtem. Jednak głęboki smutek pozostaje na Jej obliczu. Pastuszkowie patrzą teraz ze zdziwieniem, jak postać zaczyna rozpyływać się w blasku, który Ją opromienia. Najpierw znika głowa, później ramiona, a w końcu całe ciało. Tylko kilka róż, którymi były przyozdobione

Jej stopy, unosi się jeszcze przez chwilę w powietrzu. Maksymin podskakuje do góry i chce je chwycić, jednak wtedy znikają również i one, i wszystko się kończy.

Dzieci stoją pogrążone w zadumie. Melania pierwsza odzyskuje mowę: Musiała to być jakaś wielka Święta! A Maksymin dodaje: O gdybyśmy wiedzieli, że to była wielka Święta, poprosilibyśmy Ją, aby nas zabrała ze sobą do nieba! A Melania z żalem wzdycha: Ach, gdyby tak jeszcze tu była! Potem dodaje: Chyba nie chciała, abyśmy zobaczyli, dokąd pójdzie. Dzieciom zostaje wspomnienie – wspomnienie, które jest obecne w ich sercach i nigdy nie wygaśnie – a także polecenie Pięknej Pani, by przekazały dalej Jej Orędzie.